

Śliwowska, Wiktoria

"Rossija i francuzkaja riewolucija 1830 goda", Olga W. Orlik, Moskwa 1968 :
[recenzja]

Przegląd Historyczny 61/2, 335-337

1970

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

indziej. Toteż objętość tomu spłoszyć może studenta, tym bardziej, że nie znajdzie on tu wskazówek wyraźnych, które sprawy są pierwszo a które drugoplanowe, co można by przeprowadzić przy zastosowaniu różnych czcionek lub rozstrzelonego druku. Natomiast zestaw pomocy naukowych, map i ilustracji świadczy o starannym przygotowaniu książki i pieczy o młodego czytelnika.

Otrzymaliśmy książkę pracowitą, ambitną, cenną naukowo i dydaktycznie.

Zofia Libiszowska

Olga W. Orlik, *Rossija i francuzskaja riewolucija 1830 goda*, Izdatielstwo „Mysl”, Moskwa 1968, s. 213, 3 nlb.

Długo panowało wśród historyków przesvědzenie, iż po klęsce powstania 14 grudnia na placu Senackim w Petersburgu i masowych aresztowaniach spiskowców-dekabrystów, cesarstwo Mikołaja I było krajem całkowicie spacyfikowanym, w którym lękano się nie tylko mówić głośno, lecz nawet myśleć w sposób odmienny od ogólnie obowiązującego. Przekonaniu temu dał już wyraz Michaił L e m k e w roku 1909 w pracy „Nikołajewskije žandarmy i litieratura 1826—1855 gg.” (s. 51—52). W następnych latach również opinia ta nie uległa zmianie. A. I. M o ł o k w rozprawie „Carskaja Rossija i ijułskaja riewolucija” twierdził, iż „nigdzie sympatie dla rewolucji lipcowej nie brzmiały tak nieśmiało, tak głucho, jak w cesarstwie rosyjskim” („Litieraturnoje Nasledstwo” t. 29/30, Moskwa 1937, s. 728). Mniemanie to wydawać by się mogło nader logiczne i trudne do podważenia: o jakiego rodzaju wyrazach sympatii, a tym bardziej echach wydarzeń rewolucyjnych w Rosji, można by mówić w sytuacji, jaka zaistniała po zdławieniu przed niespełną pięć laty powstania, po krwawej rozprawie, uwięzieniu i zesłaniu na Syberię najaktywniejszej, najbardziej światłej, najbardziej ideowej części społeczeństwa? Kto miał ową sympatię wyrażać, skoro ci wszyscy, dla których wydarzenia we Francji mogły stać się sygnałem do tych czy innych wystąpień, znajdowali się w kopalniach syberyjskich, na Kaukazie lub w najlepszym wypadku na odległym zesłaniu.

Z tym większym zainteresowaniem otwieramy książkę Olgi Orlik, która tę powszechnie dotąd przyjętą tezę usiłuje podważyć i w jakiejś mierze jej to się udaje. Autorka nie zamierza bynajmniej dowodzić, że cesarstwo Mikołaja I było krajem zbuntowanym, czekającym tylko na sygnał, by powstać przeciwko reżymowi. Pokazuje tylko — na podstawie skrupulatnie zebranych materiałów różnorodnej proveniencji — iż ów spokój, z którego tak dumny był cesarz i jego dostojnicy, był spokojem przed burzą. Kolosalnym nakładem sił i organizacyjnych przedsięwzięć policyjnych dążono ku położeniu tamy napływowi „wywrotowych idei”, którego to celu do końca nigdy nie udało się osiągnąć.

Oczywiście w porównaniu z Francją, Belgią, Hiszpanią i Polską Rosja sprawiała wrażenie pogrążonego we śnie kolosa. Nawet te dane, które autorce udało się zgromadzić, wrażenia tego nie są w stanie przełamać. Od powstania dekabrystów upłynęło wszak zaledwie kilka lat. Społeczeństwo było wykrwawione, sterroryzowane. I właśnie dlatego wystąpienia, o jakich mowa, budzą tym większy podziw i zdumienie, choć podziw ów nie zmienia faktu iż było ich przeraźliwie mało. Inaczej być nie mogło.

Jednakże w warunkach despotyzmu, terroru policyjnego takie wystąpienia liczą się tysiącrotnie. Bowiem im surowsze są kary, tym poważniejsze znaczenie ma najdrobniejszy nawet przejaw opozycji. Te sporadyczne głosy, pojedyncze wypowiedzi i czynne wystąpienia na barykadach Paryża, w legione insurgentów hiszpańskich, nie uprawniają do wyciągania wniosków uogólniających o nastrojach społeczeństwa rosyjskiego, a na takie próby natrafiamy czasami w książce Orlik.

Doniesienia agenturalne to, jak wiemy z doświadczenia badawczego, jedno z najmniej pewnych źródeł informacyjnych. Płatni agenci skłonni byli zazwyczaj do przesadnego prezentowania swych „odkryć”, ich zwierzchnicy zaś częstokroć układali misterną mozaikę spisków z faktów odizolowanych, nie powiązanych w jakikolwiek sposób ze sobą. Oczywiście, kiedy doniesień tych pojawia się setki, tysiące, jeżeli znajdują one potwierdzenie w innych przekazach źródłowych, stają się świadectwem bezspornym, ilustrującym określone nastroje społeczeństwa. Kilkanaście raportów agentów III Oddziału to jednak zbyt mała liczba, by mogła o czymkolwiek ogólniejszym świadczyć.

A jednak nawet te kilka teczek zawierających „sprawy o nieprawomyślność”, te okruczości korespondencji wyłuskane z obfitej puścizny epistolarnej tego czasu, te wszystkie notatki z dzienników, szczątki wspomnień zanotowane u schyłku lat — zebrane razem ukazują pewien odcień świadomości społecznej, który uchodził dotąd zupełnie naszej uwadze.

Temat swój Olga Orlik potraktowała bardzo szeroko: interesuje ją wszystko, co ma jakikolwiek związek z wydarzeniami lipcowymi we Francji w ich rosyjskim aspekcie. A więc w jaki sposób zareagowano na wieść o barykadach w Paryżu w kręgach dworskich, co donosili o tych wydarzeniach ich naoczni świadkowie w oficjalnych doniesieniach ambasad i w prywatnej korespondencji, jak zareagowała na rewolucję prasa rosyjska różnych odcieni (od „Siewiernoj Pczety” po „Moskowskiej Tielegraf”), jaki był stosunek warstw demokratycznych Rosji do przewrotu we Francji. Jedynym tutaj źródłem informacji są raporty agentów III Oddziału myszkujących po kawiarniach i traktierniach i donoszących „co mówią” ludzie. Wzmianki o różnego rodzaju przejawach sympatii dla Francuzów — następnie dla Belgów i Polaków — w raportach tych pojawiają się raz po raz, wszelako w sumie nie dają one podstaw do twierdzenia, że „dewiza polskich powstańców »Za naszą i waszą wolność« wzywająca Rosjan do wspólnej walki z carem, odezwa »Do Rosjan« i apele do żołnierzy znajdowały żywy oddźwięk wśród ludu rosyjskiego” (s. 64).

Znacznie więcej i bardziej różnorodnego materiału — siłą rzeczy — znalazła autorka próbując dać odpowiedź na pytanie, jaki był stosunek do rewolucji lipcowej i jej rezultatów w kołach liberalnej inteligencji oraz w kręgu szlacheckich rewolucjonistów, wśród znajdujących się na Syberii dekabrystów i uważających się za ich spadkobierców duchowych młodych Rosjan, przede wszystkim studentów uniwersytetów cesarstwa. Stosunek do wydarzeń lipcowych wiąże się ze sprawą wzrostu zainteresowań ruchem społecznym we Francji tego okresu, zwłaszcza teoriami socjalizmu utopijnego.

Rozdział czwarty, poświęcony Rosjanom — uczestnikom rewolucji, godzien jest uwagi, choć dotyczy zaledwie kilku osób, które przypadkiem znalazłszy się w roku 1830 w Paryżu nie omieszkaly wziąć czynnego udziału w zachodzących tam wypadkach. Każdy sporadyczny nowy rodzaj fakt stał się już w literaturze historycznej obiektem studiów. Pojawiały się w czasopiśmie rosyjskich końca ubiegłego wieku i po rewolucji przyczynki oświetlające owe zdumiewające w czasach mikołajowskiego terroru bohaterские epizody biografii Michała Kołogriwowa, Waleriana Rossi, Sergiusza Połtorackiego, Michała Kiriakowa. Olga Orlik zebrała wszystkie te porzucane dotąd przyczynki i fragmentaryczne publikacje, uzupełniła skrupulatnie danymi zaczerpniętymi z innych źródeł, kreśląc barwną biografię tych kilku śmiałości, którzy potrafili wyłamać się, nie podporządkować poleceniom władz, przyłączyć do walczących o wolność ludów Europy. Niekiedy, co prawda, autorka wyciąga zbyt daleko idące wnioski: np. ze znajdującego się w aktach III Oddziału listu Kiriakowa o tym, jak był świadkiem bojów na barykadach 27—29 lipca, nie wynika przecież wcale, by sam brał w nich udział, by przyłączył się do rewolucyjnych studentów Paryża (s. 136).

Uzupełniając dane o Rosjanach — uczestnikach rewolucji lipcowej biegłym wyliczeniem biorących w niej udział Polaków autorka oparła się tu wyłącznie na materiałach III Oddziału, siłą rzeczy niepełnych (agentura zagraniczna III Oddziału dopiero zaczynała się formować), pomijając całkowicie źródła i opracowania polskie. Toteż informacja ta nosi charakter nieco fragmentaryczny i razi w zestawieniu z sumienną i rzeczową analizą pozostałego materiału.

Pracę zamyka rozdział poświęcony kontrrewolucyjnej polityce caratu po rewolucji lipcowej we Francji, środkiem represyjnym, jakie stosowano, aby zapobiec szerzeniu się „rewolucyjnej zarazy”.

Książkę Olgi Orlik czyta się z dużym zainteresowaniem, budzi ona liczne refleksje, każe zastanowić się nad zagadnieniami, które dotąd wymykały się z naszego pola widzenia, których skłonni byliśmy nie zauważać lub też je bagatelizować. Przynosi ona bowiem obfity materiał o różnorodności form, w jakich przejawiać się może opozycyjność wobec tyranii, o różnorodnych wyrazach świadomości społecznej, uwzględnia te formy opozycji, które choć zminorowane, zagłuszone, istnieją jednak, na powierzchni nieomal niewidoczne, by przetrwać i zachować to, co określamy mianem ciągłości tradycji. Istotnie w dziejach rosyjskiej myśli społecznej i rosyjskiego ruchu antydespotycznego, antycarskiego, przerwy takiej nigdy nie było, nawet w latach najciemniejszej reakcji, nawet w okresie mikołajowskiego terrorku. Książka Olgi Orlik stanowi jeszcze jeden przekonujący tego dowód.

Jeżeli jednak z tym aspektem jej monografii można się bez trudu zgodzić, wnioski zawarte w „Podsumowaniu” zdają się nie odpowiadać materiałowi faktycznemu pracy. Nie można wszak wysnuwać na podstawie przytoczonych danych tezy, iż w latach 1830—1831 „w Rosji podniosła się nowa fala masowego ruchu antycarskiego” (s. 205), lub stawiać znaku równości pomiędzy echem, jakim odbiła się rewolucja lipcowa w Europie, a reperkusjami, jakie miała w Rosji. Trudno też znaleźć potwierdzenie dla tezy, iż w okresie tym (pierwsze pięć lat po powstaniu dekabrystów) „myśl rosyjska zaczyna wychodzić z ram szlacheckiej rewolucyjności” (s. 206). Trudno też uważać, że wydarzenia lat 1830—1831 stanowiły „bodziec dla zapoczątkowanego w tym czasie ideowego rozłamu w obozie postępowej inteligencji rosyjskiej”. Symptomów takich procesów w tym okresie trudno się jeszcze dopatrzeć. Był to raczej okres kumulowania sił, pierwszych prób otrząśnięcia się po dopiero co poniesionej klęsce niżli lata ideowego rozwarstwienia w obozie przeciwników samowładztwa.

Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą porównanie stosunku społeczeństwa rosyjskiego do następnego etapu walk w Europie — do Wiosny Ludów. Monografia taka nie została dotąd napisana. Wprawdzie mamy prace o echem wydarzeń 1848—1849 roku w Rosji, nie obejmują one jednak całokształtu problemu, m. in. zaś sprawy udziału Rosjan w tych wydarzeniach, opinii o nich itd. (Monografia A. S. Nifontowa dotyczy dwóch problemów: Rosja a rewolucja 1848 r. oraz walka caratu z ruchem rewolucyjnym w latach 1848—1849). Kwestie te znajdują odzwierciedlenie w monografiach poświęconych Hercenowi, we wstępach do publikacji korespondencji rosyjskich „zapadników”. Nie zostały one jednakże dotąd zebrane w jedną całość.

Książka Olgi Orlik potrzebę opracowania tego rodzaju monografii unaoczniała, pokazała, jak ciekawych materiałów praca taka mogłaby dostarczyć i ile w związku z tym powstaje problemów, które stanowić mogą przedmiot dyskusji, prowokować do dalszych badań, wskazywać na luki w naszej dotychczasowej wiedzy o danej epoce.